

## 3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 I 2009

*Powołanie*

Człowiek „z powołaniem” to taki, który dobrze wykonuje powierzone mu zadania, a sam jest zadowolony ze swej pracy. Jest tej pracy oddany, jest nią zafascynowany. Takich ludzi się spotyka, i to na co dzień, choć trudno twierdzić, że jest ich większość w naszym społeczeństwie.

Dziś w czytaniach biblijnych spotykamy się z opisami dwóch powołań. Jedno dotyczy powołania Jonasza na proroka, drugie – czterech rybaków galilejskich na Apostołów Chrystusa. Dzieli je kilka stuleci, mają jednak wiele wspólnego. Wspólne jest Boże wezwanie wyznaczające określoną drogę życia. Zawarte są w nim konkretne zadania oraz gwarancja Bożej pomocy do ich pomyślnego wykonania.

Prorok Jonasz nawołuje do nawrócenia i grozi zburzeniem miasta, jeśli Niniwici nie podejmą pokuty. Wołanie Jonasza okazuje się nad wyraz skuteczne.

Powołanie Apostołów też ma związek z głoszeniem pokuty i nawoływaniem do nawrócenia. To było ich powołanie nadające sens i wartość całemu życiu. Mogą być patronami powołania życiowego w ogóle, wezwania, jakie Bóg kieruje do każdego człowieka, nadając przez to sens jego życiu.

Czy potrafilibyśmy określić nasze powołanie życiowe, a więc to, czego mamy w życiu dokonać, co odczytujemy jako cel i zadanie związane z naszą ziemską egzystencją? Może się nigdy nad tym nie zastanawialiśmy. Wydaje się to nam chyba czymś trudnym, nawet niemożliwym. A jednak próby takiej refleksji są potrzebne.

Nie jest to niemożliwe, jeśli wierzymy w Boga jako Stwórcę i cel ostateczny naszego życia. Wiara jest warunkiem koniecznym do tego, by wyrobić sobie przekonanie co do sensowności ludzkiej egzystencji, a własnej w szczególności. Jest ona potrzebna, by uświadomić sobie w pełni, jak cenne, jedyne i niepowtarzalne jest nasze życie. A więc nie można go zmarnować, choć taka możliwość istnieje. O tym poucza wiara, ale nie taka, która ledwie tli się w naszym wnętrzu. Jeśli chcemy mieć wyraźniejszą świadomość swego powołania życiowego, musimy rozdmuchać płomień wiary. Może wesprze nas w tym refleksja poety:

*Może wierzysz tak sobie*

*Lepiej gorzej*

*Jak żółw pomaleńku*

*Uwierz wreszcie naprawdę*

*Pod swym krzyżem*

*Po ciemku. (J. Twardowski)*

To prawda, że idziemy przez życie po ciemku i jest ono dla nas krzyżem. Ale wiara, żywa wiara, potrafi i rozjaśnić ciemności tej drogi, i ulżyć w niesieniu życiowego krzyża. Prośmy przychodzącego do nas podczas każdej Mszy św. Chrystusa, by nam dopomógł odczytać nasze powołanie życiowe. Przecież to On powołuje. A kiedy wskaże jakieś nowe, dotąd nieprzeczuwane zadanie, podejmijmy je chętnie i wielkodusznie.

*ks. Piotr Sroczyński*